

POLONIA

PISMO TYGODNIOWE POLSKIE

WYCHODZI CO SOBOTE

PRENUMERATA
w Paryżu i na prowincji:
KWARTALNIE..... 5 fr.
PÓLROCZNIE..... 10 fr.
ROCZNIE..... 20 fr.

Zagranicą:
ROCZNIE..... 22 fr.

TELEFON :
TRUDAINE 61.42

ABONNEMENTS
Paris et Départements :
TROIS MOIS..... 5 fr.
SIX MOIS..... 10 fr.
UN AN..... 20 fr.

Etranger :
UN AN..... 22 fr.

TÉLÉPHONE :
TRUDAINE 61.42

REDAKCJA I ADMINISTRACJA — 3^{bis}, rue La Bruyère, 3^{bis} — RÉDACTION ET ADMINISTRATION

SPRAWA KORPUSU GEN. MUŚNICKIEGO

LOSY KORPUSU POLSKIEGO

Niemcy są mistrzami intrygi, która ma jeden ulubiony środek : odosobnienie upatrzonej ofiary od całego świata, i zawsze jedno rozwiązanie : brutalny gwałt. Odosobnienie daje Niemcom monopol informowania ofiary o tym, co się dzieje na świecie, i powiadamiania świata o zachowaniu się ofiary : co za potężne narzędzie polityczne w czasach, gdy informacja odgrywa tak olbrzymią rolę !

Tragiczną ofiarą odcięcia stał się t. zw. « Korpus Posiłkowy Polski », złożony z resztek Legionów Piłsudskiego, obywateli austriackich i internowany na Węgrzech. Ta garść 8.000 ludzi postanowiła przebić się na « wolną » Ukrainę, połączyć się z korpusem gen. Micheliś'a i powiększyć siłę zbrojną polską niezależnie od państw centralnych. Nie wiedzieli, że Ukraina, w której imieniu kilku oddanych Niemcom ludzi podpisało traktat brzeski, została już zalana przez wojska austriacko-niemieckie, że oba korpusy polskie musiały podpisać konwencję wojskową z Niemcami... « Bunt » legionistów został krwawo stłumiony przez wierne pułki Chorwatów.

Korpus Polski gen. Muśnickiego od dłuższego czasu odcięty został od Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego, na której zdanie i wskazówki, pełne doświadczonego patriotyzmu, mógł zawsze liczyć. Z jednej strony miał odmet anarchji, z drugiej — ścianę bagnietów niemieckich. Próbowano zasięgnąć wiadomości z kraju i wysłano deputację z oficerów, pod eskortą dwu szwadronów ułanów w stronę frontu. Sądząc się bezpiecznie, deputaci odesłali z połowy drogi eskortę, sami zaś podzieleni na dwie grupy, w żołnierskim przebraniu, udali się pieszo na Zachód. Przyszli tylko jeden, cudem ocalony. Kilku zostało ujętych przez bandy bolszewickie które ich poddały wymyślnym mękom. Bez wieści przepadł bohater krechowicki, dowódca 1-ego pułku ułanów, pułk. Mościcki. Przypuszczają, że ścigany przez bolszewików, by nie wpaść w ręce dziczy, śmierć sobie zadał; ciała, mimo przeszukania lasów, dotąd nie znaleziono.

Korpus pozostał nadal bez wieści. A gdy ściana niemiecka poczęła iść na Wschód, zawarł gen. Muśnicki konwencję z dowództwem niemieckim. Działał nie jak polityk, bo po-

litykiem nie jest, lecz jak wojskowy, który pragnie powierzoną mu siłę zbrojną zachować możliwie całą i nienaruszoną.

Wieści o konwencji wojskowej doszły do Rady Polskiej Z. M. w ostatniej chwili. Rada widziała całą stronę polityczną tego kroku : wprawdzie nikt nie zmusi żołnierza polskiego, by wbrew woli całego narodu bił się przy boku Niemców — dowodem Legiony Piłsudskiego — ale Korpus przestał być jednostką niezależną, bowiem konwencja zobowiązuje. Wpływ tego kroku na opinię Zachodu mógł być fatalny ; jakoż wiemy, że Niemcy nie omieszkali opatrzyć tej wiadomości kłamliwym komentarzem o rzekomym braterstwie broni Korpusu Polskiego z armją niemiecką.

Ostrzeżenie Rady Polskiej Z. M. przed polityczną stroną konwencji przyszło zbyt późno, by mogło wpłynąć na przebieg wypadków. Obecnie z natury rzeczy Korpus Polski otrzymuje wskazówki od Rady Regencyjnej, której stanowisko w sprawie chełmskiej daje rękojmię, że szczupłe zastępy polskie nie zostaną użyte wbrew interesom kraju.

Jakże inne mogły być losy Siły Zbrojnej Polskiej, jej znaczenie na Wschodzie, jej rola, gdyby liczyła była pół miliona żołnierza ! Zbrodnicza akcja zaślepionych zwolenników słabej Polski nie dopuściła do powstania wielkiej siły zbrojnej na naszych kresach wschodnich.

UMOWA GEN. DOWBORA-MUŚNICKIEGO Z NIEMCAMI

Dowiadujemy się, że dnia 25 i 26 lutego, w Bobrujsku, stanęła umowa między gen. Dowborem-Muśnickim, komendantem 1-go Korpusu Polskiego, a majorem Wulfenem, pełnomocnikiem Naczelnego Wodza niemieckich wojsk na Wschodzie.

Ze względu na ważność sprawy podajemy do słowny tekst powyższego układu :

1) Korpus Polski jest wojskiem neutralnym, któremu do rozlokowania się, wyżywienia się i ochrony od napadów ze strony bolszewików wyznaczono teren między Dnieprem od Mohylowa aż do ujścia Berezyny i kolejną Stuck-Ossipowicze, Łapicze-Grodzinić. Sposób administrowania tego terenu będzie w najkrótszym czasie ustalony. Do tego czasu administracja pozostaje w ręku Korpusu Polskiego.

2) Korpus Polski walczy tylko w razie, jeżeli będzie na tym terenie napadnięty, i podlega niemieckiej komendzie w tym wypadku, o ile niemieckie wojska wezmą udział w odparciu napadu. Na polu bitwy komendę obejmuje najstarszy oficer niemiecki lub polski.

Przemarsz wojsk niemieckich przez ten teren jest w każdej chwili dozwolony. Korpus Polski obowiązany jest, w miarę możliwości i tylko w granicach swego terenu, zaprowiantować walczące wojska niemieckie za

odpowiednim zwrotem w naturze lub rozszerzeniem zajmowanego terenu, co znaczy, że prowiant w magazynach, składach itp. winien być odstąpiony, zaś prowiant, znajdujący się w kraju, winien być dostarczony do kolei. Rekwizycje przeprowadzone przez wojska niemieckie nie powinny napotykać żadnych trudności ze strony polskich wojsk, władz i ludności miejscowej.

3) Polskie wojska winny ustąpić z Mińska d. 27. lutego 1918 roku do godziny 6-ej wieczorem. Do tej chwili wszystkie magazyny i zapasy winny być oddane Niemcom. Własność Polskiego korpusu będzie ustalona przez komisję mieszaną, po 2 członków z każdej strony, pod przewodnictwem niemieckim.

4) Korpus Polski zabezpiecza kolej, którą Niemcy mają eksploatować, od Talki wyłącznie do Złobina, również kolej na Stuck i kolej przez Łapicze na Grodzinić i Zawiszyn, łącznie z wszystkimi magazynami ; wojska niemieckie zabezpieczają kolej od Talki wyłącznie do Mińska.

Teren na zachód, względnie na północ od kolei Stuck—Łapicze—Grodzinić nie może być wyzyskany dla zaprowiantowania przez Korpus Polski, natomiast ten ostatni winien zabezpieczyć magazyny, składy itp. położone na wschód i północ od kolei.

Most na Dnieprze pod Złobinem winien być zabezpieczony od wysadzenia. Kolej od tego miejsca na wschód — zniszczona.

5) Korpus Polski zajmuje odpowiednimi siłami węzeł kolejowy Złobin i nie dopuszcza siłą zbrojną żadnego wywozu zapasów, bądź kolejaj, bądź na furmankach na południo-wschód i północ : wysła tabor ruchomy z zapasami do Mińska.

To samo dotyczy oczekiwanego wkrótce zajęcia Mohylowa. O ile miejscowości te zajęte zostaną przez wojska niemieckie, niezwłocznie winno nastąpić złuzowanie wojsk niemieckich przez polskie, po porozumieniu się z niemiecką główną komendą w Mińsku.

6) Wszystkie magazyny i zapasy w Złobinie i okolicy, jako też na kolei do Orszy są własnością niemiecką, nawet w razie zdobycia ich lub zarejestrowania przez wojska polskie. Wzajemnie za to Niemcy przez częściowe odstąpienie zapasów dadzą odszkodowanie Korpusowi Polskiemu. Ze swej strony Korpus Polski za to poczuwa się do obowiązku wynajęcia składów i wystawienia wart, dla zabezpieczenia ich od zniszczenia i ograbienia przez bolszewików lub ludność miejscową. Zarejestrowana zawartość składów winna być jak najspieszniej zameldowana niemieckiej głównej komendzie w Mińsku. Polskie wojska mogą otrzymać produkty z tych składów tylko za formalnym pokwitowaniem dowódcy pułka dla zaspokojenia natychmiastowych potrzeb.

7) Granicę północną terenu, wskazanego w punkcie 1-ym, stanowi linia Mohyłów, Małe Bielewicze — Mociewiczze — Jakszyce — Grodzinić (punkt końcowy kolei z Łapicz); granicę południową stanowi linja ujścia Berezyny do Dniepru — Szczaciłka — Lubań (nad Orszą) — Sankowicze — Starobin — Wyzna — Siemiezewo. Granicę północną, względnie wschodnią, stanowi : szosa Siemiezewo — Stuck (włącznie) potem kolej Stuck — Łapicze — Grodzinić.

8) Pod nazwą Korpusu Polskiego rozumieć należy : 1-szy Korpus Polski i wszystkie te polskie korpusy, które się oddadzą pod komendę dowódcy 1-go Korpusu Polskiego.

9) Powrót niemieckich jeńców wojennych do Niemiec należy popierać wszystkimi środkami.

10) Umowa powyższa wchodzi w życie natychmiast. Bobrujsk, d. 25. lutego 1918 roku.

Dowódca 1-go Korpusu Polskiego :
JÓZEF DOWBÓR-MUŚNICKI, gen-porucznik.
Pełnomocnik głównodowodzącego niemieckimi wojskami na wschodzie :
VON WULFFEN, major sztabu generalnego.
Zgodność z oryginałem stwierdza :
Oficer do zleceń sztabu 1-go Korp. Polskiego : TREPKA.

General Dowbór-Muśnicki a Rada Regencyjna.

W poprzednim numerze *Polonii* podaliśmy skład delegacji Korpusu Polskiego gen. Muśnickiego, która przybyła do Warszawy w celu wejścia w kontakt z Radą Regencyjną i przedłożenia jej życzeń Korpusu Polskiego.

Kurjer Poznański z d. 7 marca ogłasza depeszę z Warszawy, która opiewa, że rokowania delegacji z Radą Regencyjną, toczone się w porozumieniu z gen. gubernatorstwem warszawskim, mają za przedmiot kwestję, w jaki sposób Korpus Polski, po zawarciu pokoju, służyć będzie za kadry przyszłej Armji Polskiej.

Zaś *Kurjer Warszawski* miał sposobność otrzymania, ciekawych szczegółów od delegatów gen. Muśnickiego.

Z krótkiej rozmowy dowiedziało się pismo warszawskie, że Korpus nie prowadzi obecnie żadnej akcji zaczepnej. Cała działalność Korpusu sprowadza się tylko do ewentualnego odpierniania band « bolszewickich », napadających na poszczególne oddziały Korpusu. Korpus musiał opuścić Mińsk i oddać miasto wraz z magazynami władzom wojskowym niemieckim.

Delegaci uzyskali możność przybycia do Warszawy w charakterze ściśle neutralnym; mają swobodę ruchów i możność porozumiewania się z polskimi czynnikami miarodajnymi.

Na audyencji u Rady Regencyjnej w pałacu arcybiskupim, delegaci złożyli najwyższej władzy państwowej Królestwa hołd w imieniu Wojska Polskiego w Rosji, przedstawili życzenia dowództwa tego wojska, prosząc o pomoc, opiekę i poparcie, oraz oddając się pod rozkazy Rady Regencyjnej.

Rada Regencyjna przyjęła do wiadomości życzenia, wyrażone przez delegację i zapowiedziała udzielenie szczegółowych dyrektyw. Pragnieniem Korpusów Polskich jest wrócić do kraju i stać się podstawą przyszłej Armji Polskiej. Pragnieniu temu dają też wyraz listy uwierzytelniające, złożone przez delegatów Radzie Regencyjnej.

Delegaci zamieszkali w Hotelu « Bristol ». Gości odwiedza bardzo dużo znajomych i osób zainteresowanych losem swych krewnych i najbliższych w Rosji.

Po czterodniowym pobycie w Warszawie delegacja Korpusu Polskiego wyjechała d. 6 marca do Bobrujska, gdzie znajduje się główna kwatera polska.

Jak słyhać, spodziewany jest wkrótce przyjazd do Warszawy gen. Dowbora-Muśnickiego.

Trzecia dywizja polska.

Idąca z Jelni 3-cia dywizja polska, pod dowództwem generała Iwaszkiewicza, przybyła pomyślnie dnia 26 lutego — jak donosi *Dziennik Miński* — do Michałowa, położonego o 23 wiorsty od Bobrujska, stacząc w drodze niemal cały czas stałe potyczki. Między innymi, większą taką potyczkę stoczono przy przejściu Rohaczewa.

Straty dywizji są naogół nieduże i wynoszą dwadzieścia kilka osób zabitych i rannych. Dywizja przyszła w dobrym nastroju i wzorowym rygorze, w pełnym rynsztunku, mając w swym składzie 4.000 bagnatów, prócz taborów.

Liczebnie skład jej powiększył się znacznie w drodze przez przyłączenie się do niej nowych oddziałów i poszczególnych jednostek. Broni dywizja posiada również więcej, niż w chwili wyjścia w Jelni, gdyż zdobyła ją podczas pomyślnych potyczek. (Jelnią znajduje się pod Smoleńskiem).

A więc dziś wszystkie trzy dywizje I-go Korpusu Polskiego, wraz z dywizją kawalerji, są skoncentrowane w okolicach Bobrujska.

Korpus Polski gen. Michelisa.

Jak wiadomo, kilka miesięcy temu utworzył się na froncie rumuńskim 2-gi Korpus Polski pod dowództwem generała de Henning-Michelisa (Polaka, pomimo niepolskiego nazwiska). Korpus ten złożony jest z żołnierzy polskich, którzy należeli niegdyś, przed dezorganizacją, do formacji rosyjskich frontu południowo-zachodniego i rumuńskiego.

Korpus ów, według opowiadań delegatów gen. Muśnickiego w Warszawie, zajął względem wojsk niemieckich stanowisko neutralne. Z Korpusem gen. Muśnickiego Korpus gen. Michelisa kontaktu bezpośredniego nie ma.

(W przyszłym numerze *Polonii* podamy wiele nowych i niezmiernie ciekawych szczegółów o Armji gen. Muśnickiego.)



SPRAWY ARMJI POLSKIEJ

W ROSJI

O Wojsko Polskie.

— W No 5 *Polonii* umieściliśmy przedruk znakomitego feljetonu p. *Władysława Rabskiego* z piotrogrodzkiego *Dziennika Polskiego* p. t. « Gdzie mocny człowiek? » Feljeton ów nie podobał się naturalnie moskiewskiemu *Echu* *Polskiemu* ani *Dziennikowi Kijowskiemu*. Z tego powodu p. R. napisał w *Dzienniku Polskim* z d. 12 stycznia drugi feljeton p. t. « Nie kłamcie! », który podajemy poniżej:

Chodzi o stanowisko kresów do wojska polskiego. Pisałem o tym stanowisku z goryczą, bo gdyśmy miesiącami całymi zaklinałi, że wojsko czeka na pomoc kresową, gdyśmy po tysiąc razy przypominali znaczenie oręża polskiego dla sprawy narodowej, gdyśmy borykali się z całą górą przeszkód i hamulców, wydzierając żołnierza polskiego z obcych szeregów i przewidując chwilę, w której wszyscy rozpaczliwie wołać będą o szablę ułana krechowickiego, a szabli tej może nie stanie, kresy otuliły się w jakieś sceptyczne, podejrzliwe milczenie. Jakby się bały tej armji. Jakby oczekiwały innego zbawienia.

I ktokolwiek powracał z kresów, przywoził do Piotrogradu jakiś dwuznaczny uśmiech ironji. A dwuznaczni mają, jak wiadomo, zazwyczaj jedno znaczenie. Dziwnie ludzie mówili. Każdy, kto w tej sprawie badał opinię niektórych stronnictw kresowych, miał tylko słowa, jak piołun, jak lzy, jak igły. A słowa te szły z dusz najczystszych, takich, których całe życie było miłością, wiarą i ofiarą.

I tak płynęły miesiące. Było wielu ludzi wpływowych na kresach, którzy dla sprawy wojska polskiego mieli tylko insynuacyjne szept, lodową obojętność, zagadkowe miedomowienia, lub też przysłowiowo-humorystyczną, jedyną w swoim rodzaju orientację naszej starej emigracji, którą ktoś określił w dialogu:

— Jak myślicie?

— Inaczej niż Narodowa Demokracja.

A potem przyszła fala bolszewizmu, dekret o wywłaszczeniu, pijany wrzask hordy żołnierskiej puszczającej z dymem wsie i dwory polskie na kresach. I w odpowiedzi usłyszeliśmy krzyk desperacki: « Gdzie armja polska? » Całe kresy czekały na tętent od mińskiego gościńca. Rozpoczęły się zjazdy, rozwarły się skrzynie ze złotem. Gdzie żołnierz polski? Niech przyjdzie, niech broni!

I cóż dziwnego, że rozśmiało się gorzko pióro feljetonisty? To samo pióro, którego lzy i zaklęcia były tak długo daremne. To samo pióro, które błyskawicami i kwiatami feljetonu zebrało u was dla żołnierza polskiego. To samo pióro, które w najcięższej trosce narodowej modliło się nieraz, aby Bóg mu dał piorun z « Grobu Agamemnona », — dla was i przeciw wam.

A teraz gniew was rumieni, bom krzyknął tak, jak tylko ból krzyczeń może.

Rumiście się, zapalajcie stopy, układajcie listy proskrypcyjne, tylko... nie kłamcie. Tylko nie mówcie, że nie chcieliście armji, która miała iść przeciw Polsce, a chcecie armji która jest dla Polski. Kto to chciał śłać żołnierzy polskich przeciw własnej ojczyźnie? Kto to « radował się z odebrania Lwowa? » Kto to marzył o tem, żeby « Rosjanie z Karpat ruszyli na Kraków! » Kto to chciał « oswabadzać Warszawę od Rady Stanu » przy pomocy wojska polskiego? Kto to chciał « wyzkiwać armję dla celów partyjnych i rzucać na Polskę? »

Kłamiecie panowie w *Echu* moskiewskim, kłamiecie w *Dzienniku Kijowskim*. Kłamiecie, że obecnie « upadła już obawa walki Polski z Polską », i że dlatego wczoraj mówiliście: Nie! a dzisiaj mówicie: Tak!

Między nami a wami ta tylko była różnica, żeśmy znaczenie armji polskiej dla Polski rozumieli już wtedy, gdy jeszcze nikt kresów nie wywłaszczał i czerwono kogut tam nie piał, a wy zrozumieliście je dopiero dzisiaj, gdy siekiera hajdamacka rozwała drzwi waszych śpiczlerzy i bramy waszych dworów. My chcieliśmy pogotowia wojskowego Polski, bo przewidywaliśmy chwilę, w której jeden błysk szabli przemówi tysiąc razy potężniej, niż wszystkie orędzia i racje królów i ministrów, bo Polska bez armji jest tylko cyfrą w kombinacjach między-mocarstwowych a Polska z armją będzie polską wolą, polską siłą i polskim rozkazem, bo bez wojska my jesteśmy tylko dla innych, a z nim możemy być także dla siebie.

My nie wiedzieliśmy z kim i przeciw komu w dalszym rozwoju wypadków przyjdzie nam może walczyć, lecz wiedzieliśmy, że samo istnienie armji polskiej daje nam moc, której nic nie zastąpi, bo wszystko, co

było z cudzej łaski, z cudzej spekulacji, przez nią staje się polskim « *sic volo* », które nietylko prosi i perswaduje, lecz może żądać i grozić. A gdy zahuczała burza anarchji, rozumieliśmy, że żołnierz polski musi spełnić i spełni zaszczytnie rolę puklerza kresowego, ale nie zapominaliśmy ani na chwilę, że on jest czymś więcej niż policją narodową, że on na ostrzu swych bagnatów nieść ma Polskę na Kongres Narodów, że « dziś trzeba nam prawicy a jutro trzeba praw ».

A wy? Byliście ślepi i trzeba było dopiero palki grabieży — marudera, abyście stali się widzącymi. I dzisiaj wstyd was kasa i guiew. I chcielibyście odwrót zamaskować szarżą polemiczną, zwierzającą bajką o intrygach Narodowej Demokracji oszukać historję, paszkwiłowym konceptem o wyprawie przeciw Polsce oślabić krzywdę Polsce wyrządzoną.

Lecz ona wytrzymała już wiele, wytrzyma i to. I będzie, będzie wolną, wielką, zjednoczoną, bo silniejsza jest od waszych pomyłek i waszych małości.

WE FRANCJI

Wielki zjazd w Cleveland w sprawie Armji Polskiej.

W dniu 15, 16 i 17 lutego odbył się w Cleveland (stan Ohio) pierwszy Zjazd « Komitetów Obywatelskich, « Komitetów Polek », Oficerów rekrutacyjnych Armji Polskiej we Francji, oraz przedstawicieli prasy polskiej.

Zjazd miał na celu nietylko powziąć uchwały i wnioski zmierzające do energiczniejszej działalności wszystkich tych ciał w sprawie werbowania ochotników do Armji Polskiej we Francji; nietylko ustalić pewne normy i sposoby werbowania ochotników; nietylko rozgraniczyć jasno sferę działalności tak « Komitetów Obywatelskich », jak i « Centrów Rekrutacyjnych » na całym terenie Stanów Zjednoczonych; ale także — jak donosi komunikat *Komisji Wojskowej*, zawiadamiający o zjeździe — « zapoznać się z pracą i zagadnieniami różnego rodzaju, jakie wyłoniły się podczas kilkumiesięcznej akcji rekrutacyjnej, oraz rzucić trwałe podstawy pod organizowanie i działalność « Komitetów Obywatelskich » na przyszłość.

Komisja Wojskowa (wskład której wchodzi pp. Skarżyński, Heliński i Znamięcki), zwołując ten zjazd, miała przedewszystkiem na myśli gruntowne zreformowanie systemu rekrutacyjnego do Armji Polskiej we Francji. Potrzebę tych reform odczuwaliśmy wszyscy, zarówno my, tu we Francji, jak i społeczeństwo polskie w Ameryce. Jest to publiczną tajemnicą, że dotychczasowe wyniki rekrutacji nie są świetne (około 10.000 ochotników) pomimo moralnego poparcia ogółu, pomimo zapалу « Komitetów Obywatelskich », które się specjalnie dla organizowania rekrutacji potworzyły, pomimo energii oficerów rekrutacyjnych i « Komitetów Pań Polskich ». Dlaczego? Pisma polskie w Ameryce odpowiadają nam, że wina spada na wadliwą metodę zastosowaną przez *Komisję Wojskową*. Nie znając gruntownie stosunków polsko-amerykańskich nie chcemy wydawać własnego sądu.

Zjazd podzielił się na cztery sekcje: 1) Komitetów Obywatelskich, 2) Oficerów rekrutacyjnych, 3) Komitetów Pań Polskich i 4) Prasową. Każda z tych sekcji pracowała oddzielnie, a na posiedzeniu plenarnym przedstawiła wynik swych obrad w szeregu rezolucji. Należy podkreślić, że Zjazd obradował z wielką wstrzeźliwością, godną ważności sprawy.

Rezolucje sekcji « Komitetów Obywatelskich » streszczają się w następujących punktach:

1. Na czele *Komisji Wojskowej* stać powinien polski oficer.

2. *Komisja Wojskowa* składać się winna z pięciu członków oprócz przewodniczącego oficera. Członkowie ci proponowani być winni przez wszystkie « Komitety Obywatelskie ».

3. Komisarze ci winni być ludźmi materialnie niezależnymi.

4. Praca *Komisji Wojskowej* winna być podzielona między wyżej wymienionych pięciu członków według następujących pięciu działów:

a) Finansowy, b) propagandy, c) opieki nad żołnierzami, d) publicystyki, e) objazdów.

5. *Komisja Wojskowa* winna porozumiewać się z *Wydziałem Narodowym* w kwestiach społecznych — w sprawach wojskowych tylko ze sztabem wojskowym.

6. *Komisja Wojskowa* winna być ciałem apolitycznym i urzędować blisko obozu polskiego, albo w wielkim polskim środowisku.

Z kolei podajemy poniżej w skróceniu rezolucje Sekcji Prasowej:

1. Zakcji organów mających styczność z rekrutacją

usunąć wszelką tajemniczość i prasę polską natychmiast informować o sprawach ważniejszych.

2. *Biuro Prasowe* w Waszyngtonie nie odpowiada celowi. *Wydział Narodowy* winien przydzielić do *Biura* w Waszyngtonie specjalnego reprezentanta pism polskich, wybranego i opłacanego przez pisma polskie, któryby je informował tak depeszami jak i komunikatami o najważniejszych sprawach z podjętej akcji politycznej.

4. *Komisja Wojskowa* winna wysłać prasie nie tylko źródłowo opracowane informacje dotyczące rekrutacji, ale także możliwe największą ilość gotowych klisz z życia żołnierza polskiego w Ameryce i we Francji.

4. *Biuletyn* zupełnie nie odpowiada swemu zadaniu i powinien być redagowany w duchu źródłowych informacji bez komentarzy osobistych i humorystycznych.

5. W regulaminach dla «Komitetów Obywatelskich» powinien być dodany paragraf głoszący, że reprezentanci prawdziwie narodowych i wypróbowanych pism polskich mają być pełnymi i prawomocnymi członkami tychże Komitetów.

6. Zważywszy, że organizacja rekrutacji do Armii Polskiej nie dała możliwych do osiągnięcia wyników, przeto celem doprowadzenia rekrutacji do możliwie pomysłnego rezultatu, prasa polska w Ameryce uważać będzie sobie za obowiązek nie tylko śmiało i otwarcie wypowiadanie się odnośnie do rekrutacji, ale i podawanie projektów, któreby tej rekrutacji dopomóc mogły; zarazem czuwanie nad dokonywaną pracą i poddawanie tejże przychylniej krytyce, aby ogół był należycie poinformowany tak o dodatnich jak i o ujemnych wynikach roboty.

7. Propaganda na rzecz wstępowania do Armii Polskiej dotąd prowadzona była przez *Komisję Wojskową* nieudolnie. W celu jej ulepszenia przedstawiciele prasy, jako specjaliści w tym kierunku, wyrażają gotowość współdziałania z *Komisją Wojskową*, lub inną instytucją, której ta praca będzie powierzona.

8. Zważywszy konieczność posiadania ścisłych informacji z obozów polskich, aby wzorem Amerykanów zaznajamiać ogół polski z życiem żołnierza polskiego w obozie, komisja prasy podkreśla potrzebę wystania korespondentów do Niagara-on-the-Lake i do obozów polskich we Francji.

Rezolucje sekcji oficerów rekrutacyjnych oraz Komitetów Pań zgadzają się mniej więcej w zasadniczych punktach z poprzednimi i dlatego ich nie drukujemy. Sam fakt, że w czterech rezolucjach wytknięto te same usterek i wskazano analogiczne środki zaradcze, jest najlepszym dowodem, że polskie społeczeństwo amerykańskie bezstronnie oceniło sytuację, i że miało jedynie sprawę narodową na względzie.

Nominacje.

PIECHOTA.

P. G. Mirski, A. Zdanowski i A. Staszewicz, oficerowie Armii rosyjskiej, są mianowani oficerami Armii Polskiej w stopniu porucznika.

P. A. Wierzbicki, również oficer Armii rosyjskiej, — w stopniu podporucznika.

SLUŻBA LEKARSKA.

P. Stanisław Kac, doktor wojskowy w stopniu «aide major de 2^e cl.», został podniesiony do rangi «aide-major de 1^{re} cl.»

Z ŻYCIA KOLONJI POLSKIEJ WE FRANCJI

Polska Liga Nauczania.

Otrzymujemy odezwę następującą, którą w braku miejsca podajemy w skróceniu:

Polska Liga Nauczania i Wychowania, powstała z inicjatywy niżej podpisanych, została ostatecznie założona na zebraniu organizacyjnym dnia 20 lutego 1918r. Liga, jako organizacja naukowo-oświatowa i wychowawcza, stoi na stanowisku bezpartyjnym i w poczet członków przyjmuje każdego, niezależnie od przekonań politycznych. Po wojnie Liga będzie przeniesiona do kraju i tam rozwinięta szeroka działalność.

Celem Ligi jest wprowadzanie w nauczaniu i w wychowaniu reform i udoskonalen, zgodnych z duchem postępu, kierunków i metod pedagogicznych, opartych na ścisłych podstawach nauki o Dziecku i Młodzieży (Pedagogia), na znajomościach fachowych i naukowych i stosowaniu ich w życiu. Walka z analfabetyzmem nie stanowi zadania Ligi, będzie ona przedewszystkiem narzędziem udoskonalenia pedagogicznego i moralnego.

Wobec przeciagającej się wojny, Liga już w Paryżu z przygotowawczymi, gromadząc materiały i prowadząc badania. Postara się ona skupić naukowe siły

pedagogów, psychologów i innych rzeczoznawców polskich, rozproszonych na obczyźnie, wejdzie nadto we współpracę z pedagogami i psychologami Zachodu. Zebrane materiały będą oddane do użytku krajowi.

Ze względu na ważność zadania, liczymy na szerokie poparcie rodaków na emigracji, gdyż jedynie duża liczba członków pozwoli na rozwinięcie pożądanego działania i da możliwość wydawania *Roczników*. Nie wątpimy, że Rodacy z żywą sympatią powitają powstającą Ligę i zechcą przyczynić się do jej rozwoju. *Zwracamy się do Polaków zamieszkałych we Francji, Anglii, Włoszech, Rosji, Szwajcarii, Holandji, Ameryce i t. d.*

Każdy członek Ligi ma prawo uczęszczać na posiedzenia, odczyty, demonstracje, brać udział w dyskusjach. Oprócz tego, każdy członek otrzymywać będzie bezpłatnie *Roczniki Polskiej Ligi Nauczania*, pismo kwartalne, którego pierwszy zeszyt (pierwszy kwartał 1918 r.) ukaże się w końcu marca lub w początkach kwietnia.

Opłata członków wspierających wynosi rocznie minimum 20 fr., lub 100 fr. jednorazowo. Członkowie zwyczajni wnoszą 8 fr. rocznie (osoby, życzące sobie otrzymywać zeszyty *Roczników* pod opaską poleconą dopłacają 1 fr. rocznie).

W końcu każdego roku zostanie wybrana Komisja rewizyjna w celu sprawdzenia kasy. *Abonament Roczników dla nieczłonków Ligi wynosi 8 fr. rocznie.*

Sekretariat Ligi otwarty w piątki od g. 5-6 (8, rue Monge). Zapisy nadsyłać można listownie.

Przewodniczaca : Sekretarka :
Prof. Dr. JÓZEFA JOTEYKO M. GRZEGORZEWSKA

Z ZA OCEANU

— Ugrupowanie rodaków naszych w Ameryce.

Chicago *Dziennik Związkowy* podał w swoim czasie ciekawy obraz ugrupowania rodaków naszych w Ameryce, obraz, który podajemy poniżej:

Rzecznikami i wyrazem wychodźstwa polskiego w Ameryce są jego organizacje i jego prasa. Organizacje te, zjednoczywszy się w *Polskim Centralnym Kom. Ratunkowym* i w *Wydziale Narodowym*, pierwsze się oświadczyły za utworzeniem *Polskiego Komitetu Narodowego*, a to samo życzenie wyraziły wszystkie inne organizacje polskie, gdziekolwiek bądź poza granicami okupowanej Polski się znajdujące.

Przez oświadczenie się *Wydziału Narodowego*, oświadczyła się niemal cała Polonia amerykańska z wyjątkiem tak małym, że właściwie drobiazgu tego nie można brać pod uwagę. Uznały więc podjętą akcję «Związek Narodowy Polski», «Zjednoczenie Polsko-Rzymsko-Katolickie», «Związek Polek», «Związek Wojsk Polskich», «Unja Polska» z siedzibą w Buffalo, «Unja Polska» z siedzibą w Wilkesbarre, «Stowarzyszenie Polaków w Ameryce», «Zjednoczenie Kapłanów Polskich w Ameryce», «Zjednoczenie Polsko-Narodowe», «Związek Polaków w Stanie Ohio», «Związek Śpiewaków», «Federacja Polaków w Ameryce» i cały szereg innych mniejszych organizacji i zrzeszeń, włączając zarazem wszystkie niemal parafje polskie rzymsko-katolickie w Stanach Zjednoczonych jako zrzeszenia wyznaniowe.

Przeciw działa tylko jedna organizacja: *Komitet Obrony Narodowej* wraz ze *Związkiem Socjalistów* niyb polskich z siedzibą w Chicago. Członkowie jednak jednego i drugiego z tych obozów są niemal wyłącznie jedni i ci sami. Boczy się jeszcze na *Wydział Narodowy*, a zatem i na *Armję polską* i ostatecznie na *Komitet Narodowy* w Paryżu, tak zw. «Polsko-amerykański Kościół Narodowy» z siedzibą w Scranton, ale powody tego boczenia są raczej wyznaniowe, aniżeli polityczne, trudno bowiem, aby w jednym szeregu stali księża rzymsko-katolicki i «hodurowszczycy». Siły te obliczyć można zaledwie na kilkanaście tysięcy osób wobec milionów, stojących wiernie i niezłomie przy *Wydziale Narodowym* i ostatecznie zatwierdzonym *Komitecie Narodowym*.

To jeden dowód stanowiska Polonii amerykańskiej. Jakąż jednak jest jej prasa?

Na blisko 70 czasopism polskich, wychodzących w Stanach Zjednoczonych, pięć-szóstych podtrzymuje oświadczenie się i stanowisko wyżej wyszczególnionych organizacji, a więc całej Polonii amerykańskiej.

Na 15 dzienników polskich, wychodzących w Ameryce, 10 największych, najwplywowszych i w pełni kierujących opinią wychodźstwa niezruszenie jest po stronie *Wydziału Narodowego*. *Dziennikami* tymi są: *Dziennik Związkowy*, *Dziennik Narodowy* i *Dziennik Chicagoski* w

Chicago; *Kuryer Polski* i *Nowiny Polskie* w Milwaukee, Wis.; *Record Codzienny* w Detroit, Mich.; *Polak w Ameryce* w Buffalo, N. Y.; *Wolna Polska* w New-York, N. Y.; ostatnio *Echo* w Toledo, O. i *Kuryer Bostoński* w Boston, Mass.

Przeciw są: socjalistyczny *Dziennik Ludowy* w Chicago; kaszubsko-polski i zamierający już *Dziennik Polski* w Detroit; skompromitowany braniem pieniędzy od rządu austriackiego przez Mazura *Telegram Codzienny* w Nowym Yorku; nie wiedzący dokąd dąży *Dziennik dla Wszystkich* w Buffalo, no i brukowe *Wiadomości Codzienne* w Cleveland.

Z prasy tygodniowej i półtygodniowej, poza całym szeregiem innych, przy *Wydziale Narodowym* stoi niezmiennie około 40 pism.

Przeciw jest tylko *Narodowiec* w Cleveland, a stanowisko mniej lub więcej neutralne zajmują *Pobudka*, *Straż* w Scranton i *Górniki* w Pittsburgh, Pa., czasami tylko pozwalając sobie na zjadliwsze wystąpienie przeciw tej lub owej akcji lub danej osobistości.

Z zestawienia powyższego wynika, że miljonowe rzesze ludu polskiego w Ameryce i jego organy są za Polską wolną, niepodległą i zjednoczoną z dostępem do morza, bez jakichkolwiek obcych protektorów. Czyli, że są za programem *Wydziału Narodowego* i obecnie naczelnej kierowniczej władzy polskiej poza granicami Polski, *Komitetu Narodowego* w Paryżu.

— Sprawa polska w prasie argentyńskiej.

Jak donoszą wychodzące w Buenos-Ayres *Wiadomości Polskie* z d. 20 stycznia — w prasie argentyńskiej, znajdującej się dotychczas pod wpływem czynników germanofilskich, nastąpił obecnie wielki zwrot, który spowodował także prawdziwe zainteresowanie się sprawą polską. Np. *La Nación* z d. 7 stycznia zamieściła zamienny artykuł, podkreślający, że Aljanci nie podpiszą pokoju bez utworzenia Polski wielkiej z dostępem do morza.

Polityka

Dwie deklaracje.

Tydzień ubiegły przyniósł nam dwie doniosłe deklaracje polityczne: jedną — zbiorową rządów koalicyjnych, drugą — kanclerza Rzeszy niemieckiej.

Deklaracja Koalicji, ogłoszona po konferencji londyńskiej, mówi z wielkim uznaniem o narodzie polskim, i to w sposób, który w Polsce odbije się niewątpliwie echem szczerego zadowolenia. Deklaracja składa hold Polsce, która w najtragiczniejszym i najtrudniejszym położeniu oparła się zwycięsko presji mocarstw centralnych, chcących ją pchnąć koniecznie przeciwko Aljantom.

Deklaracja ta, w końcowych swych ustępach, nie stawia szczegółowego programu politycznego, — wysuwa tylko zasadę ogólną, na podstawie której chce oswozić narody: zasadę prawa, — poczem wskazuje na plac boju, że tam musi się dokonać tryumf cywilizacji. Znaczy to: wojna ma trwać, — trwać aż do zwycięstwa.

Mowę, którą kanclerz Hertling wygłosił w Parlamencie Rzeszy niemieckiej dnia 18 marca, cechuje dziwny optymizm i zadowolenie. Hr. Hertling dał obraz sielanki, jaka panuje na wschodzie: Niemcy, sterowane przez Prusy, «wyzwalają» ludy, niosą im w darze «niepodległość», a ludy te w zamian «z własnej woli» oświadczenia się za unją z Rzeszą niemiecką. Więc Kurlandja ma być z Niemcami związana ścisłą «unją ekonomiczną, wojskową i polityczną», Litwa ma również pozostawać w «ścisłym związku» z Niemcami; zaś co do Inflant i Estonji, kanclerz «spodziewa się i życzy sobie stosunków przyjacielskich» między tymi krajami a Cesarstwem Niemieckim.

Od Polski, a mówiąc ściślej od dzisiejszego Królestwa Polskiego, żądają Niemcy «gwarancji dla obrony swoich interesów». Wiemy, co to ma znaczyć. Zeszyłem razem mówił kanclerz o «ochronie interesów wojskowych Niemiec», co w prasie niemieckiej nazywa się «sprostowaniem granicy» Rzeszy.

Czyli Królestwo Polskie ma być okrojone i wtłoczone w obręcz otaczających je ziem albo bezpośrednio do Niemiec należących, albo z Niemcami związanych unją.

To też jedyny ratunek dla Polski, jak i dla Koalicji, leży wyłącznie w dalszym prowadzeniu wojny.

NEKROLOGJA

Ś. p. Józef Wolff.

Dowiadujemy się, że w Warszawie zmarł Józef Wolff, właściciel i kierownik znanej księgarni p. f. « Gebeiter i Wolff », oraz redaktor *Tygodnika Ilustrowanego*.

Zmarły był świetnym znawcą literatury polskiej i zagranicznej, wiele się zasłużył Polsce na polu wydawniczym i książkowym. Był szczerym przyjacielem literatów i w księgarni swej wydał wiele dzieł młodych sił literackich ułatwiając im tym sposobem pierwsze kroki na polu literatury, kroki, które są tak trudne dla każdego pisarza.

KRONIKA

W Związku Narodowym Polskim

W niedzielę, d. 24 marca, o godz. 3-jej pp., w lokalu własnym (31, bd. des Italiens), odbędzie się zebranie towarzyskie Związku Narodowego Polskiego.

Na porządku dziennym znajduje się referat p. Antoniego Potockiego p. t. « Obecna sytuacja polityczna w Polsce ».

Po odczytaniu nastąpi dyskusja. Przypominamy, że każdy członek Z. N. P. może wprowadzać na zebrania towarzyskie Związku gości, którzy zawsze mile są widziani.

Przedstawienie Amatorskie.

W niedzielę Wielkiejnocy d. 31 marca, o godz. 2 i pół pp. w Sali « des Sociétés Savantes » (8, rue Danton; métro: St-Michel i Odéon), kółko Amatorskie « Stow. Podatkowego Prac. Kol. Polskiej w Paryżu » odegra dwie jednoaktówki: « Noe w Belwederze » i « Dziesiąty Pawilon ». Dochód z przedstawienia przeznaczony jest w połowie na głodnych w Polsce, a w połowie na żołnierzy polskich we Francji.

U św. Kazimierza.

W zakładzie św. Kazimierza przy ul. Chevaleret, 119, zamieszkiwał będzie do świąt Wielkiejnocy czełgodny Ks. Jaworski, kapelan Armii Polskiej we Francji, świeżo przybyły z Ameryki. Przez cały Wielki Tydzień ofiaruje się Ks. Jaworski do usług rodaków, pragnących wypełnić swe obowiązki religijne. Poczawszy od Niedzieli Palmowej włącznie aż do poniedziałku po Wielkiej Niedzieli, Ks. J. będzie obecny w zakładzie od godz. 7 rano do 7 wieczorem.

Nabożeństwo Polskie.

Ks. prałat Leon Postawka, rektor kościoła Polskiego (263, rue St-Honoré) oznajmia swoim Szanownym Rodakom, że d. 24 marca, t. j. w Niedzielę Palmową, odbędzie się w Kościele Polskim, o godz. 10 i pół rano, nabożeństwo. Jak lat ubiegłych, przed Mszą św. poświęcone będą palmy, które rozdane zostaną obecnym.

Do naszych czytelników.

P. Kap. Gauthier, komendant oddziału Polskiej Artylerji w Vincennes prosi o polskie książki różnej treści. Adres: *Détachement d'Artillerie Polonoise à Vincennes, Quartier du 13^e A. C.*

Posiedzenie inauguracyjne « Polskiej Ligi Nauczania ».

We środę, d. 27 marca, punktualnie o godz. 4-jej pp., w *Ecole des Hautes Etudes Sociales* (16, rue de la Sorbonne) odbędzie się posiedzenie inauguracyjne *Polskiej Ligi Nauczania*.

Na porządku dziennym: 1° P. F. Buisson, b. deputowany i b. profesor pedagogiki w Sorbonie: « O Francuskiej Lidze Nauczania »; — 2° P. Belot, inspektor szkół: « O Towarzystwie badań psychologicznych nad dziećmi w Paryżu »; — 3° P. Vaney, dyrektor szkoły: « O laboratorium pedagogicznym, założonym przez Binet'a »; — 4° Pani J. Joteyko: « Rzut oka na szkolnictwo polskie w dobie dzisiejszej »; — 5° Przemówienie prof. Marka Baldwina i p. Otlet'a; — 5° Odczytanie listów pp. Richet'a, Piéron'a i Boulen-ger'a.

Wstęp wolny dla wszystkich. Nie wątpimy, że jak najszersze koła rodaków naszych zechcą wziąć udział w powyższej wspólniej manifestacji.

Ze Związku Polek w Paryżu.

Ogólne Zebranie « Związku Polek w Paryżu » (3 bis, rue Emile-Allez, 17^e) odbędzie się dnia 23-go marca, w sobotę, o godzinie 4-jej popołudniu w lokalu Twa Artystów Polskich (164, Boulevard Montparnasse). Porządek dzienny: 1° Od-

czytanie protokołu z poprzedniego zebrania i korespondencji; 2° Sprawozdanie Skarbniczki; 3° Pogadanka « Kobieta wobec Prawa » p. Ewy Mickun; 4° Wolne wnioski. Wstęp wolny dla członkini Związku i dla wszystkich Polek dobrej woli.

Ze Stowarzyszenia Techników.

W niedzielę, d. 17 Marca r. b., w lokalu Stowarzyszenia T. P. (10, rue Notre-Dame-de-Lorette), inżynier-chemik Leon Rappaport wygłosi referat na temat: « Czy może się rozwinąć przemysł polski na Górnym Śląsku? »

Po referacie miała miejsce ciekawa i ożywiona dyskusja, w której zabierali głos P. P. Hanke, Klemensiewicz, Józef Lipkowski, St. Silberstein i Szklarski.

W niedzielę, d. 24 b. m. o godz. 3 p. p. tymże lokalu architekt Antoni A. Szklarski wygłosi odczyt: « Sztuka budowania nowoczesnych miast ». Wstęp wolny.

Władysław Romaszkiwicz (Dépôt des Troupes Polonaises à Sillé-le-Guillaume, Sarthe) poszukuje brata swego Adama Romaszkiwicza z Bostonu.

Wyszły z druku i są do nabycia w Administracji POLONII:

1) Książeczka do nabożeństwa.

Cena egzemplarza oprawnego w czarne płótno — 3 fr.; w imitację skórki — 3 fr. 50 cts.; w miękką skórę barania — 4 fr. 50 cts.; w piękną skórę jaszczurową (chagrin), ze złotymi grzbietami — 6 fr. Na przesyłkę każdego egzemplarza należy dołączyć 30 cts.; można markami pocztowymi.

2) Zbiór polskich pieśni narodowych i religijnych.

Cena, 4 fr.; z przesyłką, 4 fr. 40 cts.

H. KWADRANS

336, rue St-Honoré, Paris, 336.

Krawiec męski, były kroyczy pierwszorzędnym domów paryskich, przyjmuje obstalunki na ubrania cywilne i wojskowe. — Ceny umiarkowane. 23-5-18

NICEA Dostatnio umeblowane pokoje z całodziennym utrzymaniem; parter, centralne ogrzewanie, kąpiel, ogród, strona południowa, dom polski, opieka w razie życzenia. Ceny umiarkowane. Zgłaszać się do p. Adamowej Detloff, 47, rue de la Buffa, Nice.

RESTAURACJA POLSKA

11 bis, rue des Carmes, na rogu 39, rue des Ecoles (około Sorbony).

Przyjmuje zamówienia na śniadania i obiady polskie w osobnym salonie. Wszelkie zamówienia w zakresie sztuki kuchennej wchodzące wykonuje na miejscu lub dostarcza do domów.

A. MACIEJEWSKI

były kuchmistrz pierwszorzędnym hotelów w Warszawie i w Paryżu.

Codzienny i Niedzielnny « KURYER POLSKI »

w Milwaukee, Wis., Ameryka.

Najstarszy i najpopularniejszy polski dziennik w Ameryce.

« Codzienny » kosztuje w Europie 20 fr. na rok. Niedzielnny « Kuryer » — 10 fr. na rok. Codzienny i Niedzielnny razem 25 fr. na rok.

Udziela czytelnikom w Europie wszelkich informacji o Polakach zamieszkałych w Ameryce, jak i o stosunkach amerykańskich.

Adresować: « Kuryer Polski », Box 68, Milwaukee, Wis., U. S. America.



MAGAZYN
KUSNIERSKI

CHARLES
39, rue de Moscou, 39
Pierwszorządne modele paryskie
Ceny Umiarkowane

Bronzy do oświetlenia elektrycznego
GAZOWE LAMPY — INSTALACJE
A. BOUILLON
112, Boulevard de Belleville, 112 — PARIS

BIENENFELD JACQUES

KUPEJE: PERLY, — DROGIE KAMIEŃ
— BIŻUTERJE OKAZYJNE —

PARYŻ, 62, rue Lafayette, 62
Téléph: CENTRAL, 90-10

MADRYD, 17, Calle Caracas

ANTIQUITÉS ET OBJETS D'ART

I. BAUER

ACHAT — VENTE — ÉCHANGE
37, rue des Martyrs — PARIS

• FUTRA — WYROBY FUTRZANE •
REPARACJE — PRZERÓBK

S. BESTER

• 43, rue d'Hauteville, — PARIS •

MARCELI BARASZ wydawnictwo kart pocztowych, bromowych — studjów akademickich; próby wysyła za zaliczeniem.
88, RUE DAMRÉMONT, PARIS

WIELKIE ZAKŁADY
— OGRODNICZE —
(Właściciel: **Edm. DENIZOT**)
polecają:
WSZELKIE DRZEWA OWOCOWE,
OZDOBNE, FORMOWANE, etc.
Cenniki na żądanie darmo i oplatnie
Adres: **E. DENIZOT**
Grandes Pépinières — MEAUX
(Seine-et-Marne)

FOURRURES & PELLETERIES

E. FISCH

48, rue Grenéta — PARIS

Librairie GARNIER Frères

6, Rue des Saints-Pères, Paris (VII^e)

Słownik Francusko-Polski, z podaniem sposobu wymawiania, zawierający wyrazy potoczne, niezbędny w podróży, tom oprawny w płótno miękkie, 32^e 2 fr. 50

Słownik Polsko-Francuski, z podaniem sposobu wymawiania, zawierający wyrazy potoczne, niezbędny w podróży, tom oprawny w płótno miękkie, 32^e 2 fr. 50

Dwa wymienione słowniki, oprawne w jeden tom 5 fr. 00

Wysyłka pocztą za dopłatą 100/0.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji « Polonii ».

LE GÉRANT: P. NEVEU

PARIS.— IMP. LEVÉ, 71, RUE DE RENNES.